

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rząd zdobył  
w senacie  
bezwzględna  
większość.

## Wyniki wyborów do senatu.

Lista prorządowa zdobyła 72 mandaty, Centrolew 15 mandatów, endecja - 12.

W województwie łódzkim B. B. otrzymał 4 mandaty, Centrolew-2, lista sjonistyczno-niemiecka 1.

W Warszawie B.B. otrzymał 3 mandaty, endecja 1.

### Wojew. łódzkie.

Ostateczne wyniki cyfrowe wyborów w województwie łódzkim:  
Nr. 1 — 221.818 głosów — 4 mandaty  
Nr. 4 — 82382 głosów — 1 mandat  
Nr. 7 — 108588 głosów — 2 mandaty  
Nr. 12 — 47061 głosów — 1 mandat  
Nr. 18 — 41967 gł. — bez mandatu.

Na podstawie powyższego wyniku głosowania w całym województwie łódzkim mandaty do senatu uzyskali:

Z listy Nr. 1:  
Pilsudski Jan, wiceprokurator Sądu Najwyższego. Ponieważ p. Pilsudski wybrany został do sejmu, na miejsce jego do senatu wchodzi następny kandydat Szymański Tomasz, notariusz (Turek).  
Iwanowski Jerzy, inżynier (Warszawa).  
Rozwiorowski Wojciech, dziennikarz, (Warszawa).  
Rutkowski Stefan, rolnik (Turek).  
Z listy Nr. 4: Jabłonowski Władysław, były senator,  
Z listy Nr. 7: Dr. Kopciński Stefan, b. senator,  
Januszewski Wacław,  
Z listy Nr. 12: Spickerman, b. poseł, przemysłowiec (Łódź).

### Łódź.

W Łodzi o godz. 2 m. 20 obliczone zostały wyniki ze wszystkich 165 obwodów miejskich. Uprawionych do głosowania było 240.521 osób, głosowało 143.204. Unieważniono 520 głosów. Na poszczególne listy padło głosów:

Nr. 1 (B. B.)	64.902
Nr. 2 (P. P. S.-fr.)	231
Nr. 4 (N. D.)	4.139
Nr. 7 (Centrolew)	9.901
Nr. 12 (Sjoniści i Niemcy)	14.733
Nr. 18 (Ortodoksi)	17.853
Nr. 19 (Chadecja)	6.420
Nr. 23 (Kom.)	22.442

### Jak to było w r. 1928.

W wyborach do senatu w r. 1928 na terenie województwa łódzkiego uprawionych do głosowania było 859463, głosowało 615770 osób, czyli 71,6 proc.

Na ogólną liczbę 8 mandatów lista BB. zdobyła dwa mandaty (adw. Wodźliński i inż. Zegleńczyk), lista P. P. S. — dwa mandaty (St. Kopciński i J. Danielewicz) lista Wyzwolenia — dwa mandaty (W. Januszewski i T. Brzeziński) mniejszości narodowe — jeden mandat (J. Spickerman) i endecja — jeden mandat (W. Jabłonowski).

W ten sposób wczoraj Centrolew stracił dwa mandaty na rzecz BB.

**SIMBA** - król puszczy — oto najbliższy przebój **LUNY.**

### WARSZAWA, 24 listopada.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Ostateczne wyniki wyborów do senatu we wszystkich województwach będą znane dopiero w późnych godzinach popołudniowych, a to z powodu wielkiej ilości obwodów każdego województwa.

W niektórych województwach obwodów jest przeszło 3000. Jak wiadomo bowiem, województwa stanowią przy wyborach do senatu okręgi wyborcze.

Na podstawie jednak dotychczasowych wyników stwierdzić można, że lista BBWR osiągnęła sukces daleko lepszy aniżeli przy wyborach do sejmu, co dowodzi, że wśród starszego społeczeństwa widać w skuteczną zwycięstwa BBWR dla dobra kraju została ugruntowana ostatecznie.

Według przeprowadzonych obliczeń, skład przyszłego senatu będzie się przedstawał następująco:

1 — z okręgów 59 z list państw. 13 razem 72
7 — " 13 " " 2 " 15
4 — " 10 " " 2 " 12
11 — " 5 " " 1 " 6
12 — " 2 " " 0 " 2
14 — " 1 " " 0 " 1
19 — " 3 " " 0 " 3

Cyfry powyższe ulegną jeszcze minimalnym wahaniom. Oznaczają one, że BBWR posiada w senacie bezwzględną większość.

Na ogólną liczbę 111 mandatów otrzymają:

Wobec takiego rezultatu głosowania 4 mandaty do senatu, przypadające na okręg m. Warszawy rozdzielone zostaną w ten sposób, że

LISTA Nr. 1 OTRZYMA 3 MANDATY I LISTA Nr. 4 OTRZYMA 1 MANDAT.

### Warszawa.

Wyniki ze wszystkich 371 obwodów m. Warszawy przedstawiają się następująco:

1 — 111.694, 4 — 60.155, 7 — 14.493,
12 — 2.773, 17 — 24.635, 18 — 22.595,
19 — 1.726, 22 — 20.226.

Wobec takiego rezultatu głosowania 4 mandaty do senatu, przypadające na okręg m. Warszawy rozdzielone zostaną w ten sposób, że

LISTA Nr. 1 OTRZYMA 3 MANDATY I LISTA Nr. 4 OTRZYMA 1 MANDAT.

### Poznań.

Podział głosów i mandatów w województwie poznańskim przedstawia się następująco:

B. B. (Nr. 1) — 169.839 gł. — 2 mand.
N. D. (Nr. 4) — 205.120 gł. — 2 mand.
Centrolew (Nr. 7) — 146.401 gł. — 2 m.
Niemcy (Nr. 12) — 80.367 gł. — 1 mand.

## Wybory do sejmiku śląskiego.

Blok prorządowy powiększył swój stan posiadania o 100 proc.

### Katowice, 24 listopada.

(Telefonem od własnego koresp.).

O g. 10 rano dokończono obliczeń wyników wyborów do sejmiku śląskiego.

Lista prorządowa, 19, mandatów, dawniej 10.

Blok Chadecji i NPR-prawicy, 19 dawniej 16.

PPS. 3 dawniej, 5.

### Niemcy 7, dawniej 15.

Komuniści bez mandatu, dawniej 2.

W ten sposób blok prorządowy powiększył w sejmie śląskim swój stan posiadania o blisko 100 proc.

Mimo to w sejmie śląskim jak widać opozycja będzie w większości i z tego powodu długiego żywota wróżyć mu nie należy.

## Co się dzieje w Rosji?

Do tej pory nie zdołano nawiązać kontaktu z Moskwą.

### RYGA, 24 listopada.

(Telegram własny).

Sytuacja w Rosji sowieckiej jest dalej niewyjaśniona. Do tej pory nie zdołano uzyskać połączenia telefonicznego z Moskwą.

Wielu korespondentów zagranicznych usiłowało otrzymać informacje drogą radiową, lecz zabieg ich były bezskuteczne.

Siedziba centralnego komitetu partii komunistycznej, która znajdowała się dotychczas w Kremlu, została przeniesiona do innego lokalu na mieście, co wskazuje na to, iż łączność pomiędzy władzami partii a Stalinem została przerwana.

KREML OTOCZONY JEST PODWÓJNYM KORDONEM, WOJSKIEM I POLICJA

Ludność cywilna zamieszkała w pobliżu Kremla została usunięta ze swych siedzib.

## Morderca aresztowany na własnym ślubie.

### Kraków, 24 listopada.

W sobotę wieczorem odbywał się ślub Franciszka Kusia lat 27 z Mogiły z Heleną Nowakówną, lat 24. Podczas kolacji jaka się odbywała w domu rodziców panny młodej na Grzegórkach przy ul. Chodkiewicza 3, wkroczyło nie spodziewanie do mieszkania dwóch wywiadowców policji z 6 posterunkowymi.

Wywiadowcy z wycelowanymi w stronę biesiadników rewolwerami zawołali: „Rece do góry, wszyscy stać”.

Przerażeni biesiadnicy zerwali się na równe nogi. Gdy panna młoda dowiedziała się, że policja przybyła po jej męża — zemdląca.

Jak się okazało, policja dawno już poszukiwała Kusia za szereg przestępstw. Dokonał on zabójstwa na osobie Andrzeja Podolskiego z Branic, oraz usiłował zamordować komendanta policji w Wycieżach, starszego przodownika Rygla. Miał on również na sumieniu szereg kradzieży. Kusia osadzono w więzieniu.

# Potworne warunki higieniczne panowały przed kilkuset laty we wszystkich miastach europejskich

## Potrzeby fizjologiczne zafałtawiano na ulicach, nieczystości wylewano z mieszkań przez okno

Człowiek kulturalny, stojący na pewnym szczeblu cywilizacji, nie wyobraża sobie warunków codziennego życia bez zachowania czystości. Mydło i woda stały się w czasach obecnych rekwizytem, bez którego człowiek obejść się nie może. Były jednak czasy, kiedy mycie się i zachowanie jakichkolwiek środków higieny należało do rzeczy zupełnie nieznanymi. Ludzie byli niesamowicie brudni i mieszkali w warunkach urągających najelementarniejszym zasadom sanitarnym.

Nie należy przypuszczać, że działało się to w czasach starożytnych. Przeciwnie, w czasach starożytnych ludzie wiedzieli co znaczy kultura ciała i czystość. Natomiast w czasach nowożytnych, w wiekach XVII, XVIII, warunki zdrowotne w Europie pozostawały bardzo wiele do życzenia. Brudni byli zarówno ludzie, jak domy i ulice.

W jakichkolwiek opisach sypialni w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII, niema wogóle mowy o umywalniach, o miednicach, ani nawet w ręcznikach. Istniały jedynie dzbanki, w których nalewano trochę wody na ręce i zleka zwilżano twarz. Mycie się uważano za przesadę. Wspominał dwór Ludwika XIV strażnicy wiele ze swego blasku, gdyby przeprowadzono szczegółowe studia nad tem, jakie warunki higieniczne tam panowały. W pokojach rościło się od najrozmaitszych owadów, gnieźdzących się najwygodniej w baldachimach. Pełno insektów znaleźć można było w ubraniach, pościeli i t. d.

W miastach kał leżał na ulicach i placach. Nie było przepisów, które zabraniałyby mieszkańcom miast zanieczyszczać ulice, a z drugiej strony należało w jakikolwiek sposób co pewien okres wywieźć nieczystości, które zatrwały powietrze do tego stopnia, że czyniły niemal niemożliwym pobyt w mieście. Wydano więc w roku 1671 w Niemczech rozporządzenie, aby każdy chłop, przyjeżdżający do miasta na targ, zmuszony był, wyjeżdżając z powrotem, zabrać z sobą furę nieczystości. W przeciwnym wypadku nie miał prawa przyjazdu do miasta.

W Paryżu w XVIII wieku świnie swobodnie chodziły po ulicach, a chlewy budowano pod oknami. Wodociągów nie było jeszcze wcale. Woda nie nadawała się zupełnie do picia. W Antwerpii i Amsterdamie ulice po każdym deszczu zamieniały się w bagno pełne kału i nieczystości. W Londynie również nie było czystości. Ścieki biegły środkiem ulicy, wydzielając tak straszliwy odór, że w pewnych godzinach ludność nie mogła wychodzić z domów i otwierać okien.

Miejsce ustępowych prawie nie znano. Skutkiem tego ludność zafałtawiała swe potrzeby na dziedzińcach, lub rzucała kał na ulicę. W XVIII wieku we wszystkich domach paryskich co pewien czas otwierano okna i rozlegał się okrzyk: „Gardéz l'eau”.

Roztargniony przechodzień, który nie zdążył się ukryć lub też nie słyszał ostrzeżenia, był oblewany zawartościami nocnych naczyń i kałem.

Zaznaczyć należy, że z braku odpowiednich urządzeń potrzeby fizjologiczne zafałtawiano nie tylko na ulicach, lecz w gmachach publicznych i kościołach. Nieczystości znajdowano również w pałacu królewskim, na schodach i balkonach oraz za drzwiami.

Henryk III w roku 1578 zmuszony był wydać specjalny rozkaz, aby co rano przed jego wstaniem z łóżka czyszczono salę pałacu, gdyż inaczej musiał zatykać sobie nos wychodząc ze swej sypialni. A za czasów Ludwika XIV w pałacach panował taki odór że aby go zagłuszyć, perfumowano się bardzo moc-

no i ustawiano we wszystkich pokojach wazon z różami.

Gdy w roku 1666 postanowiono przeprowadzić ogólne oczyszczenie Paryża, było to dla wszystkich zjawiskiem tak niezwykłym, że dla uczczenia doniosłego wydarzenia pisano poematy i wybito dwa medale pamiątkowe.

Dodać jeszcze należy że do roku 1776 panował zwyczaj, aby niektórych zmarłych chować nie na cmentarzu, lecz w kościołach. Wydobywały się wobec tego niekiedy z kościołów szalone odory, które odstraszały ludzi od chodzenia na modlitwy. I z tego właśnie względu wydane było zarządzenie o przymusowym chowaniu wszystkich na cmentarzach.

Nie poprawiło to całkowicie sytuacji, albowiem naprzykład cmentarz „Des innocents” w Paryżu był tak fatalnie u-

ządzony, że wskutek wydzielających się stamtąd wyziewów, w domach sąsiadujących z nim, zapasy żywności psuły się w ciągu kilku godzin.

Wobec takich warunków zdrowotnych nie można się dziwić, że epidemie tyfusu, dżumy, ospy, czerwonki i odry zbierały obfite żniwo i powodowały wysoką śmiertelność.

Dopiero w końcu XVIII wieku stosunki te uległy zmianie. Wiedza lekarska, która już w tym okresie stała — oczywiście jak na owe czasy — dość wysoko, określiła przyczynę nagminnego panowania chorób zakaźnych przez fatalne warunki higieniczne. Dzięki więc zarządzeniom rządów w poszczególnych krajach, warunki w miastach europejskich zaczęły ulegać poprawie.

## Baryżonie zdemolowali kino wyświetlające dźwiękowiec angielskie

Paryska publiczność bardzo często czynnie wyraża swe niezadowolenie ze sztuki, którą ogląda w teatrze czy kinie. Niezadowolenie to za każdym niemal razem przybiera formę skandalu, tak że interwencja policji staje się rzeczą konieczną.

Ostatnio główną przyczyną niezadowolenia publiczności kinematograficznej są filmy dźwiękowe w języku angielskim. Francuz, opłacając bilety wejścia, nie chce słyszeć mowy i śpiewu w języku angielskim, którego nie rozumie, lecz w języku francuskim.

Oczywiście, żądania te nie zawsze mogą być wykonane, ponieważ francuski przemysł filmowy nie jest w stanie produkować tyle filmów dźwiękowych, aby nasycić cały rynek wewnętrzny. Dlatego też w wielkie kina paryskie zmuszone są dawać od czasu do czasu filmy amerykańskie lub angielskie.

Na tem tle ostatnio dochodziło do poważnych awantur. Przed kilku dniami, w jednym z najelegantszych kin Paryża dawano film dźwiękowy w języku angielskim. Już podczas wyświetlania pierwszego aktu, publiczność, tupiąc i klaskając w dłonie, zaczęła okazywać swe niezadowolenie. Niezadowolenie to w drugim akcie osiągnęło punkt kulminacyjny. Rozległy się gwizdy i krzyki.

Administracja kina zażądała interwencji policji. Lecz gdy policja przybyła na salę, publiczność wtargnęła do kasy, zdemolowała całe urządzenie poczekalni i oświadczyła, że nie wyjdzie, dopóki nie otrzyma zwrotu pieniędzy. Po długotrwałych awanturach, policja udało się usunąć wszystkich z gmachu.

Na tem jednak sprawa ta nie skończyła się. Po godzinie niemal wszyscy powrócili do kina, zdemolowali całe wnętrze, a na drzwiach zawiesili wielki transparent z napisem, że w ten sposób postępować będzie tak długo, dopóki wszystkie filmy dźwiękowe nie będą nagrane w języku francuskim.

## Podpaliła się, aby mieć piękny pogrzeb

Straszną śmiercią zginęła 10-letnia córka właściciela majątku Gross — Stanz pod Wrocławiem, Schneidera.

W czasie nieobecności rodziców oblała się spirytusem, a następnie podpaliła ubranie zapałką. Po powrocie rodzice znaleźli już tylko zwęglone zwłoki.

Leżąca na stoliku karteczka wyjaśniła powód samobójstwa. Przed kilku

dniami podczas pożaru domu zginęła w płomieniach przyjaciółka dziewczynki. W pogrzebie nieszczęśliwej, który wypadł okazale, wzięła udział ludność całego miasteczka. Od tej chwili dziewczynka nie zasnęła już spokojnie, marząc bezustannie o równie pięknym pogrzebie i o tem, by przez jeden dzień przynajmniej być na ustach wszystkich.

## „Żelazna dziewczica” Norymbergi budząca dreszcz zgrozy jako narzędzie tortur średniowiecznych okazała się kukłą sporządzoną przed... 123 lata

Jak każde niemieckie miasto z „wielką historyczną przeszłością” posiada i Norymberga swą katownię, przywodzącą na pamięć pomurę praktyki średniowiecza w stosunku do rozmaitych czarownic, wiedźm i kacerzy. Jak każda szanująca się katownia posiada swą specjalną atrakcję, aby w zwiedzającym obu dźić dreszcz zgrozy, tak i norymberska izba tortur poszczycić się może jedy-  
nym na całym świecie egzemplarzem specjalnego narzędzia tortur nazwanego „Żelazna dziewczica”.

Jest to arcydzieło w swoim rodzaju, wobec którego najbardziej opętana przez diabła czarownica musiała się stawać uległą jak baranek, odrzekać się biesa i błagać o jaknajszystsze upieczenie jej na rożnie.

Żelazna dziewczica pochodzić ma z XV wieku. Z pozorów wygląda ona na szlachetną damę przyodzianą w powłoczysy płaszcz. Lecz mimo tych łagodnych pozorów, wewnątrz jej jest okropne: naje-

żone jest ono nożami i gwoździami i biała nieszczęśliwcowi, skazanemu na zupełne zespolenie się z Żelazną dziewczicą.

Ta najbardziej otwarta z dziewczyc, gdyż zamykana na rodzaj ciężkich i przygniatających drzwiczek, odda mu się cała bez zastrzeżeń otworzy mu całe swe wnętrze, zawleży mu się bezgranicznie i uczyni zeń wśród nieopisanych katuszy krwawą miazgę, broczącą krwią posiekane na kawałki mięso.

Dziwnem jest jednak, że o tak dosko-  
nałym wynalazku nie wspomina ani jed-  
nym słowem żadna stara kronika. I być  
może dlatego uczeni historycy prawa od-  
noszą się do owej Żelaznej dziewczicy z du-  
żym sceptyzmem, a niektórzy z nich  
wprost utrzymują, że została ona ongi  
sporządzona na specjalny obstalunek za-  
pobiegliwych ojców miasta, którzy w ten  
sposób starali się zaspokoić wybredne  
wymagania szanownych turystów, zwie-  
dzających Norymbergę.

Przypuszczenia te okazały się obec-

nie zupełnie słuszne.

Przed kilkoma bowiem dniami zmarł w Norymberdze pewien antykwariusz, który przed śmiercią wyjawiał pochodzenie „Dziewicy”. W myśl tego wyjaśnienia dama owa, która zrodzona być miała w XV wieku, ujrzała światło dzienne w r. 1867 i została sporządzona na obstalunek przez pewnego antykwariusza w Eibach.

Początkowo figura ta była drewniana, po tem dopiero obito ją żelazną blachą. Zmajstrowano ją podług wskazówek owego obstalunkodawcy, który powodował się niewątpliwie starymi podaniami, opisującymi podobne narzędzie tortur.

Tajemnicę Żelaznej dziewczicy zdemaskował ostatecznie żyjący obecnie syn owego cieśli z Eibach, którego ojciec sro-  
rządził z drzewa korpus tej kukły. Człowiek ten nazwiskiem Geisselbrecht przypomina sobie dokładnie wszystkie szczegóły towarzyszące wyrobowi „Dziewicy” w ojcowskim warsztacie.

## Oryginalny film ze sztucznego jedwabiu

Niedawno rozeszła się wieść o nowym wynalazku w dziedzinie kinematografii, mianowicie o zastąpieniu celuloidowej taśmy filmowej, taśmą ze sztucznego jedwabiu.

Obecnie angielski związek filmowy przeprowadził odnośne próby, które wykazały, że taśma filmowa ze sztucznego jedwabiu jest znacznie trwalsza, tańsza i, co ważniejsze, trudno zapalna, co stanowiło bodaj że największą wadę taśmy celuloidowej.

Wobec tego przystąpiono do pierwszych ulepszeń nowego wynalazku, mając na celu w pierwszym rzędzie jeszcze większe potaniecie produkcji jedwabnej taśmy.

Istnieje również nadzieja, że na jedwabiu da się znacznie łatwiej utrwalić dźwiękowość filmu, co przy dotychczasowych filmach celuloidowych stanowiło największą trudność.

## Mężczyzna, który był kobietą

Niezwykły fenomen natury

Pisma praskie donoszą o niezwykłym fenomencie natury, którym jest cygan zamieszkały w Theben - Neudorf pod Pressburgiem, niejaki Michał Szojka.

Szojka do lat 6 swego żywota był dziewczynką. Z czasem jednak poczył się stopniowo zmieniać w chłopca i przemiana ta stała się tak kompletna, że gdy wybuchła wojna europejska, była dziewczynką po urzędowych oględzinach, wcielona została do wojska, jako żołnierz garnizonu Pressburga.

W ostatnich czasach przykryła się widocznie cyganowi rola mężczyzny na tym świecie i jał się na nowo zamieniać w niewiastę. Zasięgnięta w tej mierze opinia kliniki uniwersyteckiej w Pressburgu potwierdziła tę metamorfozę w całej rozciągłości i Michał Szojka, były żołnierz armii węgierskiej, został więc nanowu cyganka, Michałina Szojką.

# Jak ustrzec się grypy?

## Należy strzec się zaziębnienia i unikać kontaktu z chorym

W roku bieżącym epidemia grypy, może opóźniona nieco, zwykle bowiem sprowadza ją jesień, obecnie początek zimy, wybuchła z tak wielką siłą, że mimo corocznych ostrzeżeń i nawoływania do walki z nią, należy te ostrzeżenia powtórzyć z całym naciskiem. Niema u nas bowiem obecnie domu, niema rodziny, w której nie leżałoby złożeni tą chorobą. Nadto tegoroczny przebieg grypy jest również cięższy niż zwykle i bardziej niepokojący. Bardzo wiele powikłań płucnych, reumatycznych, anginowych, sercowych, a nadewszystko cierpi, jak zawsze przy grypie, punkt najsłabszego oporu, czyli wszelkie chroniczne niedomogi pacjenta, które nasilają się w przebiegu grypy, nadewszystko ko nią dotknięte.

Przerzedzone urzędy, dziesiątkowa ne klasy szkolne, przepełnione Kasy chorych, natłoczone szpitale, przeciążeni lekarze kasowi, odwiedzający chorych na mieście, oto obecny obraz Łodzi, a także i prowincji. Mała jest pociecha, że na Zachodzie nie tylko nie jest lepiej, ale bodaj, jak w Niemczech, jeszcze gorzej.

Ten stan rzeczy wymaga wyteżonej czujności zarówno władz, jak i ze strony ludności. Nadewszystko dwa nakazy: **wystrzeżenie się przed zaziębnieniem i unikanie bezpośredniego kontaktu z osobami już chorymi** czy też noszącymi w sobie rozwijający się zarodek choroby, szerzony przez nie z zaskarżającą siłą i szybkością.

Co się tyczy zaziębnienia, najskuteczniejszym środkiem ich unikania jest dbanie o **utrzymywanie nóg przedewszystkiem w suchości i ciepłe**; więc wełniane pończochy, całe niezbyt cienkie podszewy, w razie nieuniknionego czasem przemoczenia nóg, natychmiast po powrocie do domu, zdjęcie obuwia i pończoch czy skarpetek, natarcie stóp grubym ręcznikiem, zwilżonym spirytusem czy wodą kolońską i oczywiście zmiana przemoczonego obuwia i pończoch na suche. Unikanie rozgrzania się, a potem wyjścia na chłód i wilgoć powietrza. Pa nie zwłaszcza grezszą pod tym względem najbardziej, nie zdejmując zwierzech nich okryć w cukierniach, kawiarniach, podczas krótkich odwiedzin w ogrzewanych mieszkaniach prywatnych. A to właśnie jest najrychlejsza, najskuteczniejszą drogą do zaziębnienia, które w porze epidemii grypy mogą łatwo zająć drogi oddechowe. Fatalny ten zwyczaj pozostawiania w zamkniętym lokalu w okryciu, często w futrze, jako najczęstsze źródło angin, katarów, kaszli, nawet bronchitów i zapaleń płuc, winien być uważany za inekulturalny, o ile sama niehigieniczność jego nie powstrzymuje od nierozsądnego, karygodnego holdowania mu.

Równie ważnym czynnikiem jest unikanie zetknięcia się z szerzycielami zarazków. W porze tak nasilonej grypy, jak to się dzieje obecnie, najniezawodniejszymi siedliskami zarazy są wszelkie miejsca publiczne, jak kina, w których nadto potęguje zło niemożność zdejmowania palt i futer, teatry i t. p. bądź urzędy, szkoły. Zniesiony być winien podczas epidemii zwyczaj całowania się przy spotkaniu, dzieciom szkolnym szczególnie należałoby najsurowiej tego zakazywać, także bez koniecznej potrzeby, nie należy odwiedzać chorych na najcięższy bodaj przebieg grypy, bowiem nie można nigdy wiedzieć, jaką przybierze ona formę u osobnika nią zarażonego o czym tak łatwo zapomina laik, a co tak dobrze znane jest lekarzom. Przy tak poważnym, jak obecnie, nasileniu epidemii przestrzeganie wszystkich powyższych wskazań i zakazów jest wprost obowiązkiem społecznym.

Zatem wraźcie sobie w pamięć należy dwa groźne mementa: **zaziębnienie i zarażenie się**. I jeszcze jedno: przy wystąpieniu pierwszych objawów choroby: dreszczyków, kataru, kaszlu, bólow stawowych konieczne są: ciepłe łóżko, lekki środek napotny, jak np. parę szklanek gorącej herbaty z cytryną, czy sokiem owocowym, zwłaszcza malinowym, jaknajłżejsza, beztłuszczowa dieta, a w razie wystąpienia poważniejszych objawów: gorączki, silniejszych bólów, klucia w klatce piersiwej — niezbędna jest porada lekarza.

# Zamordował siekierą zamożnego sąsiada

## gdy dowiedział się od żony, że ją zmuszał do utrzymywania stosunków miłosnych

Łódź, 24 listopada.

Stanisław Gałkowski, zamieszkały we wsi Malinów przed czterema laty został przejechany przez wóz, i gdy po dłuższej kuracji szpitalnej powrócił do domu, począł się uskarżać na ciągłe zawroty głowy, które mu uniemożliwiły pracę zarobkową.

Małżonka jego, młodzieńca niewiasta, odznaczała się dużą energią. Gdy zrozumiła, że nie może już liczyć na zarobki męża, została sama robotnicą u jednego z miejscowych gospodarzy, Franciszka Michałka.

Ów Michałek płacił jej bardzo dobrze. Gałkowski nieraz dziwił się, iż jego Helenka zarabia znacznie więcej, niż inne robotnice. Żona tłumaczyła się wówczas, iż więcej od innych pracuje i z tego względu jest lepiej wynagradzana.

Gdyby Gałkowski, który stale przesiadywał w domu, komunikował się z kumoszkami wiejskimi, dowiedziałby się od nich, że jego żonę łączy z Michałkiem intymny stosunek. Biedny inwalida obdarzał jednak żonę tak wielkim zaufaniem, iż być może nawetby w to nie uwierzył.

W ostatnich czasach Helenka chodziła stale dziwnie przygnębiona.

Któregoś wieczoru, gdy wróciła z pracy, rzuciła się mężowi w ramiona i wybuchając płaczem, wykrztusiła z siebie:

— Będziemy teraz zdychać z głodu... Ten łotr wyrzucił mnie...

— Dlaczego cię wyrzucił? — spytał przerażony małżonek. — Czyś była nieposłuszna?

Helenka przez parę chwil spoglądała mu prosto w oczy i wreszcie rozpoczęła swą opowieść. Postanowiła przyznać się mężowi do stosunku, który ją łączył z Michałkiem, opowiedzieć mu o wszystkich swych krzywdach i poniżeniach, choćby miała to przypłacić życiem.

Oświadczyła więc mu, iż już w pierwszych miesiącach swej pracy, Michałek wielokrotnie dawał jej do zrozumienia, iż jeśli się nie zgodzi zostać jego kochanką to zrezygnuje z jej usług. Helenka wiedziała, że nie znajdzie innego zajęcia, więc w końcu musiała przystać na jego warunki.

Od tego czasu Michałek płacił jej bardzo dobrze i traktował ją znacznie lepiej, niż inne robotnice.

Dopiero ostatnio wpadła mu w oko jakaś młodzieńca dziewczyna, którą wziął

do swego gospodarstwa. Helenka straciła swe uprzywilejowane stanowisko.

Michałek począł na nią zwać najcięższą robotę i wreszcie ją wyrzucił.

— Staśku — zakończyła swe zwierzenia. — Znasz mnie przecież i wiesz, że kocham tylko ciebie! Ja ciebie nie zdradzałam, lecz się sprzedawałam, byśmy mieli z czego żyć!

Gałkowski, trupio blady, odparł jej po chwili:

— Tak, ja ci wierzę! Nie będę ci teraz robił żadnych wyrzutów, ale z tym łotrem muszę się porachować!

W trzy godziny później, gdy Helena już spała, Gałkowski wziął pod pachę siekiere i udał się do Michałka.

Gospodarz w koszuli otworzył mu drzwi.

— Przyszedłem uregulować rachunek za żonę! — zawołał doń Gałkowski i zadał mu trzy ciosy siekierą.

Michałek, przewieziony do szpitala, po paru dniach wyzionął ducha.

Mordercę osadzono w więzieniu.

Na sprawie sądowej opowiadał dokładnie o motywach swego krwawego czynu.

Skazano go na 5 lat więzienia.

## Echa napadu

na mieszkanie robotnika

W związku z podaną przez nas w onegdajszym „Expressie” wiadomością o ujęciu poszukiwanego listami gońcami groźnego włamywacza Józefa Duszyńskiego w mieszkaniu Pawła Piżuka przy ul. Wólcząńskiej, dowiadujemy się nowych szczegółów, które przebieg całego zajścia przedstawiają w nieco odmiennym świetle.

Gdy Paweł Piżuk wrócił po pracy do swego mieszkania, gdzie zastał włamywacza Duszyńskiego, ten, nie uprzedzając go wcale, rzucił się na niego i ogłuszył uderzeniem łomu żelaznego w głowę. Jęki Piżuka usłyszał wracający o tej porze, a mieszkający o piętro wyżej bratanek Piżuka, żołnierz Jan Piżuk. Wbiegł on do mieszkania, gdzie między nim a Duszyńskim wywiązała się walka, która nie wiadomo jakby się zakończyła, gdyby nie nadbiegli na odgłos walki brat Piżuka Jan i przyjaciel jego Aleksander Ślusarczyk, którzy włamywacza obezwładnili i oddali w ręce policji.

Początkowa wersja jakoby włamywacza ujął dozorca domu jest nieścisła, gdyż dozorca, jak się okazuje, zamknął się w swym mieszkaniu i nie brał udziału w obezwładnieniu i ujęciu Duszyńskiego.

### SALA FILHARMONJI

Jutro, dnia 25 b. m. o g. 8.30

## Magdalena Samozwaniec

wygłosi prelekcję n. t.

## Pan, Pani, Dziecko i — „Królowe” bony

Biletów do nabycia przy kacie Filharmonji.

# Porucznik Armand Ramon NOVARRO



## Na 100 ludzi 99-ciu pali

Jedynie nieszkodliwe dla zdrowia PATENTOWANE GILZY

## Dwuwatki i Preparowatki

Fabryki gilz „SOKÓŁ”

W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk, Warszawa, Leszno 108, tel. 266-42.

Skład w Łodzi, Sienkiewicza 50, tel. 223-39

## SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Króli Tenorów

## JAN KIEPURA

i kusząca Brygida Helm

w arcydziele dźwiękowym

## Neapol, śpiewające miasto

Film ten w żadnym innym kinie Łodzi! demonstrowany nie będzie.

Początek seansów o godz. 4.6.8 i 10. — Przeprowadź biletów w kasie kinoteatru od godz. 12 do 2-ej. — Passe-partout prócz urzędowych i prasowych nieważne

## TEATR REWJI „Dobry Wieczór”

Kopernika 16. Dzisiaj i dni następnych

## Z ust do ust

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16 telefon 184-66. Początek o godz. 6, 8, 10.

UKAZAŁO SIĘ WYDANIE DRUGIE  
ST. BALA  
GODZINA ŻYCIA WĘCZYŹNY  
WYDAWN. KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”  
ŁÓDŹ, PREZ. NARUTOWICZA 2.  
DO NABYCIA w KSIĘGARNIACH

## Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Teł. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12.



## Ploteczki

Izokrates był mówcą w Atenach i udzielał lekcyj krasnomówstwa. Pewnego dnia zgłosił się doń Kreon, znany ze swego płołkarstwa.

— Musisz mi zapłacić podwójne honorarium za naukę... — rzekł Izokrates.

— Dlaczego miałbym płacić więcej niż inni? — zaprotestował Kreon.

— Albowiem ciebie muszę nauczyć dwóch rzeczy: przemawiania i milczenia...

Cztery małe dziewczynki, nieobjęte jeszcze przymusem szkolnym, rozmawiają poważnie na temat swej przyszłości. Trzy z nich otwarcie wyjawiały swe plany: pierwsza chciała zostać malarką, druga — nauczycielką, trzecia aktorką.

Tylko czwarta nie może się zdecydować. Myśli, myśli, myśli, wreszcie powiada:

— Już wiem! Zostanę bogatą wdową!

Podczas mego pobytu w Bułgarii zjechałem pewnego wieczoru do małego miasteczka, gdzie istniał tylko jeden zajazd. Ponieważ byłem bardzo głodny, więc wstąpiłem do owego zajazdu i zamówiłem porcję gulaszu. Gospodarz sam przyniósł mi pełny talerz.

W izbie panował półmrok. Wsuwam widelec i nagle widzę... jakiś ogonek.

Przywołałem gospodarza.

— Czem mogę służyć?..

— W... tym... gulaszu... jest... mysz...

Gospodarz nachylił się nad talerzem i odparł:

— To głupstwo... Ile gulaszu może zjeść taka mała mysz?..

U państwa Mayer ma się odbyć wielka uroczystość z powodu srebrnego wesela.

W przeddzień uroczystości pani Mayer zwraca się do męża:

— Jak uważasz czy zabić na jutro indyczkę?

— Pocz? — dziwi się Mayer. — Co jest winna biedna indyczka, że my już żyjemy ze sobą 25 lat?..

Mayer zeznaje w sądzie jako świadek. Sędzia zadaje mu pytanie:

— Czy prawdą jest, że oskarżony prowadził rozwiślały tryb życia?..

— Tak jest — odpowiada Mayer. — Władzałem go bardzo często w takich lokalach, do których wstydziłbym się wstąpić.

Mayer siedzi na ławce. U jego stóp spoczywa kudłaty pies.

— Przepraszam pana — zwraca się do Mayera jakiś przechodzień. — Jestem z zawodu pielęgniarzem psów. Ten pies ma nazbyt długą sierść. Czy można go ostrzyć?

Mayer skinął potakująco głową.

Jegomość ostrzył psa.

— Dwa złote pan płaci — powiada po skończonej czynności.

— Za co? — pyta Mayer. — Przecież to nie mój pies!

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Maman do wzięcia” dla zwiazków.

Pożegnany występ Józefa Wegrzyna. Jutro żegna publiczność łódzka znakomity gość Teatru Miejskiego Józef Wegrzyn. Świetny artysta ten kreować będzie popisową rolę w „Kresie wędrowki”. Będzie to bezwzględnie ostatni występ Józefa Wegrzyna.

W pełnych próbach wyborna komedia Oesterreicha „Konto X.”

### TEATR KAMERALNY.

Dziś interesująca sztuka L. Verneuil'a „Pan Lambert” z Horecka i Żyteckim.

Jutro, po raz 21-szy szampański „Fotel 47” Ceny niższe.

### TEATR POPULARNY.

Dziś wiecz. stale zapelniająca widownie wyborna komedia Verneuil'a „Proboszcz wśród bogaczy” z J. Woskowskim.

Jutro, wtorek „Papa Kawaler” z J. Wina-werem. Ceny niższe.

**REX** SLYNNA  
SŁUCHAWKA  
**RADJO**  
**REICHER**  
Piotrkowska 142 **13.50**

## DZWIĘKOWE



### DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Czarujący bogactwem wystawy film kolorowy p. t.

## KROL żebaków

Przepiękny romans śpiewno - muzyczny. W roli głównej: JEANETTE MAC DONALD (znana z „Parady miłości”), DENIS KING (najpopularniejszy artysta teatru Ziegfelda, LILLIAN ROTH.

Początek 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. W soboty, niedziele i święta o g 12-ej ostatni senas o godzinie 10.15 wiecz.

Nadprogram: Bitwa o Warszawę



### DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

## „Gdy Północ Wybije”

Dramat szalu, zmysłów, wielkiej miłości i zbrodniczych namiętności. — W rolach głównych:

Kusząca i zmysłowa  
**Jacqueline Logan**  
i ulubiony, genialny  
**CLIVE BROOK**

Wyjątkowo piękna ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando LEONA KANTORA. — Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe. — Ceny miejsc popularne, na 1 seans od 1 zł. w soboty i niedziele od godziny 12-ej do godziny 3-ej po 75 gr. i 1 zł.

## Wygodnie i bezpiecznie jeździć będziemy autobusami od Nowego Roku

W ostatnich czasach zaznaczył się imponująco rozwój komunikacji autobusowej na całym terenie naszego państwa. Po szosach i drogach podmiejskich kursują tysiące autobusów, przewożących setki pasażerów i kilkaset tysięcy kilogramów bagażu dziennie.

Niespodziewane rozpowszechnienie się tego nowego środka lokomocji zmusiło odpowiednie czynniki do zwrócenia uwagi na

### warunki

w jakich odbywa się podróż autobusami w Polsce.

Przyznać trzeba, że warunki te nie zawsze szły w parze z wymogami szerokich rzesz pasażerów. Niektóre autobusy posiadają niemal

### luksusowe urządzenia

nie brak jednak również rozklekotanych, starych wehikułów, nazywających się „autobusami”.

W myśl tych przepisów każdy autobus musi być zaopatrzony w apteczkę, Czerwonego Krzyża, konieczną w wypadkach nagłych katastrof. Ponadto w

autobusie musi być gaśnica oraz alarmowe dzwonienie, umożliwiające pod różnym daniem sygnału kierowcy na wypadek jakiegoś zajścia w autobusie.

Przed wyruszeniem w podróż kierowca winien sprawdzić, czy ma odpowiedni komplet narzędzi oraz wszelkie potrzebne części zapasowe. Wreszcie nowe przepisy wymagają, aby każdy autobus posiadał conajmniej dwa koła zapasowe, dwie strzałki kierunkowe po obu stronach wozu przygotowane do oświetlenia w nocy, sztyldzik z napisem, że

### nie ma miejsc wolnych

i wreszcie wycieraczkę do szyby przed kierowcą.

Pozatem przepisy określają ściśle wygląd oraz rozmiary karoserji autobusowych.

Oczywiście, że właściciele autobusów mają wiele kłopotów obecnie ze sprawianiem wymaganych urządzeń, tembardziej, że czasu jest mało; albowiem nowe przepisy wchodzi w życie z dniem 31-go grudnia b. r.

## Morska choroba zwalczona

### Sodróże morskie i powietrzne nie będą pociągły przykrych niedomagań

Rozwój lotnictwa postępuje naprzód w szybkim tempie i niewątpliwie bliski już jest czas, kiedy podróż samolotami będzie tak spopularyzowana, jak obecnie podróże koleją.

Jedyną rzeczą, która dotychczas stała na przeszkodzie podróżom samolotami była t. zw. „choroba powietrzna”, ta sama, która pod nazwą „choroby morskiej” uniemożliwia wielu ludziom podróże okrętami.

Morska choroba jest niedomaganiem które w pewnych okresach odczuwają wszyscy. Niektórzy twierdzą, że jest to choroba nerwowa i że fizyczne zdrowie oraz silna wola mogą ją pokonać. Jest to jednak mniemanie błędne. Choroby tej pokonać nie może nawet przyzwyczajenie, czego dowodem, że znakomity admirał angielski Nelson, morski bohater Wielkiej Brytanji, który całe swe życie spędził na okręcie, stale miewał ataki morskiej choroby.

Przez długi czas lekarze nie wiedzieli skąd pochodzi to cierpienie. Starano się je zbadać tembardziej z tego względu, że bardzo wielu ludzi odczuwało te same symptomy chorobowe również przy podróży kolejami. Próbowano więc wynaleźć jakiś środek, który zapewniłby zupełnie spokojnie odbycie podróży morskich, kolejowych i powietrznych.

Po długich badaniach lekarze wynaleźli wreszcie przyczynę tych niedomagań. Właśnie przed kilku dniami w wiedeńskim towarzystwie lekarskim demonstrowano wyniki tych usilnych prac.

Wynaleziono wspaniały środek leczniczy t. zw. „Vasano”, który nie tylko uspakaja, ale w zupełności zapobiega morskiej chorobie.

Jak doszli lekarze do tego rezultatu? Stwierdzono mianowicie, że małe dzieci w zupełności nie podlegają cierpieniu morskiej choroby. Było to na pierwszy rzut oka niezrozumiałym zjawiskiem, lecz przekonano się z czasem, że morska choroba polega na naruszeniu równowagi nerwów.

Równowaga ta w pierwszym rzędzie może być naruszona przez podrażnienie labiryntu wewnętrznego ucha. Dzieci mają ten labirynt tak słabo rozwinięty, że może nastąpić jego podrażnienie, natomiast ludzie dorośli łatwo ulegają przy podnieceniu, uczuciu strachu i niepewności, które są pierwszymi symptomami morskiej choroby, podrażnieniu labiryntu wewnętrznego ucha.

Naruszona równowaga nerwów działa natychmiast na serce, żołądek i kiszki i w rezultacie tego zjawiają się ogólne znane cierpienia: ból głowy, zbyt obfite wydzielanie śliny, bicie serca, nie normalny oddech, mdłości i torsje. Nowy środek lekarski zapobiega podrażnieniu nerwów i w ten sposób całkowicie uspakaja organizm ludzki.

Doświadczenia, jakie na tem polu zostały zrobione, wykazały niezbicie, że istotnie stójmy w obliczu całkowitego pozbycia się przez ludzi cierpienia i dolegliwości w czasie podróży morskiej, lub też powietrznej.



## SZALJAPIN na gościnnych występach w Paryżu

Przed kilku dniami nastąpiło w Paryżu otwarcie nowego sezonu Opery Rosyjskiej.

Korona inauguracji był występ znakomitego artysty operowego F. Szaljapina, który po długich latach nieobecności w Paryżu przyjechał na kilka gościnnych występów.

Oczywiście, że na kilka dni przed premierą wszystkie bilety zostały sprzedane, jakkolwiek ceny nie były zbyt niskie. Ogromna sala Opery przybrała odświeżony wygląd. W łóżach zajęli miejsca przedstawiciele rządu z prezesem ministrów Tardieu na czele, w pierwszych rzędach krzesła zasiedli reprezentanci sztuki, artyści, krytycy, a pozatem na widowni był „cały Paryż”, czyli elita towarzyska francuskiej stolicy.

Szaljapin wystąpił w partii księcia Galickiego w operze p. t. „Książę Igor”. Jest to krótka rola, lecz mimo to talent wielkiego śpiewaka zajaśniał w niej w całej pełni. Po pierwszym akcie publiczność zgotowała śpiewakowi burzliwą owację, przy otwartej kurtynie.

Szaljapin wystąpił jeszcze kilka razy w paryskiej operze, kreując między innymi swą ulubioną rolę Borysa Godunowa.

## Przykre niespodzianki

### w dniu premiery

Jeden z teatrów czeskich wystawił przed kilku dniami nową sztukę czeskiego autora Hais-Tynecaya p. t. „Pan nauczyciel”.

Sztuka zyskała wielkie powodzenie, fakt ten nie uchronił jednak autora od wielu przykrych niespodzianek.

Oto w dniu premiery do teatru przybyło 15 posłańców, którzy przynieśli ogromne kosze, pełne owoców, wina i kwiatów. Autor był oczarowany, tembardziej, że skromny ofiarodawca nie podał nawet swego nazwiska. Wkrótce jednak radość zamieniła się w przykre rozczarowanie, następnego bowiem dnia przedstawiono mu do uregulowania rachunki za przysłane kosze...

Zdumienie autora wzrosło, gdy wychodząc w dniu premiery z teatru, natknął się na sześciu szoferów, z których każdy twierdził, że został specjalnie zamówiony.

Autor przypuszcza, że „autorem” tych niespodzianek jest inny autor, który zażyczył mu sławy.

## Hallo! Tu radio!..

### PROGRAM ROZGŁOSNI I ODZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

#### PONIEDZIAŁEK, dnia 24-go listopada,

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160, 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50: Przerwa 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego (trans. z Warszawy). 16.15—16.45: Program dla dzieci starszych „Jak samemu zrobić zabawkę” (zdoby choinkowe) opr. Marii Wertówny. 2) Program dla młodzieży: Felieton H. Mościckiego „Warszawa w dniu 29 listopada (tr. z Warszawy). 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Z życia rzymskich aktorów” wygłosi prof. dr. G. Przychocki (tr. z Warszawy). 17.45—18.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następnny. 19.25—19.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.35—19.55: Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy). 19.55—20: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 20—20.15: „Wśród książek”, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 20.15—20.30: Pogadanka (tr. z Warszawy). 20.30—22: Operetka Szuberta „Domek z 3-ch dziewcząt” (tr. z Warszawy). 22—22.15: Magdalena Samozwaniec wygłosi felieton p. t. „Stary n'kowa i 700-procentowy dźwiękowiec”. 22.15—22.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 22.35—24: Komunikaty: PAT, meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna.

# "PŁOMIENIE GRZECHU"

**Powieść erotyczno-kryminalna.**

**Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.**

8)

(Streszczenie początku powieści).

O godzinie drugiej w nocy do XXIV-go komisariatu zgłosił się dr Mianowski, który oświadczył, że wracając z Radzimina własnym autem, nałknął się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwęglonej głowie. Z dokumentów wynikało, że jest to niejaki Wiktor Sagański, mąż tancerki z „Czarnego Młyna”. Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszaka, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Gdy po upływie godziny na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i Mianowski. Na szosie stało tylko ciemne auto dr Mianowskiego, a opodal leżała pusta szklanka od benzyny.

Dr. Rohr znalazł w aucie dr. Mianowskiego fotografie Sagańskiej, lecz schował ją, nikomu o tem nic nie mówiąc. Podczas obławy znaleziono w rowie jakiegoś obłąka, w lesie zaś wykryto zwłoki doktora Mianowskiego.

W końcu znaleziono również posterunkowego Marciszaka z przetrzezoną ręką, Marciszak złożył następujące zeznania:

Ponieważ było zimno Marciszak i dr. Mianowski postanowili przejść się po szosie. Nagle z lasu wyskoczyło trzech, czy czterech drabów i ktoś szarpnął posterunkowego za nogi tak silnie, że Marciszak padł odrazu na ziemię. Jednocześnie rozległ się krzyk doktora, wzywającego naprzód pomocy. Napastnicy zawlekli obydwoh do lasu i najpierw zamordowali doktora, a potem strzelili do niego, raniąc go tylko w rękę, przyczem jeden z nich ogłuszył posterunkowego uderzeniem ręki między oczy.

Na pytanie Czerniaka, co Sagańska robiła i gdzie była po kolacji od godziny 9-ej, tancerka nie mogła dać odpowiedzi. Przyznała się również, że krytycznego dnia nie występowała z powodu zwichnięcia nogi.

W gmatwaniu różnych zeznań i plotek policja zwróciła głównie uwagę na dwa fakty. Pierwszy fakt dotyczy nagłego zniknięcia syna znanego przemysłowca przystojnego młodzieńca — Karola Zielńskiego. Poraz ostatni widziano go w przeddzień morderstwa w „Czarnym Młynie” dokąd przychodził niemal co wieczór. Drugi fakt dotyczył zeznań Stefani Zagórskiej, młodej śpiewaczki z „Czarnego Młyna” która opowiadała, że Sagańscy nie żyli bynajmniej w idealnej zgodzie.

Konferansjer „Czarnego Młyna” widział o godzinie 11-ej krytycznego wieczoru Zielńskiego w towarzystwie Sagańskiego w jednej z knajp przy ulicy Radzimińskiej. Potem nie widziano już ani Sagańskiego, ani Zielńskiego.

Pewnego dnia o godzinie 8-ej wieczorem Sagańska znalazła w łazience list jakiegoś anonimowego wielbiciele, który oświadczył, że dla niej zamordował człowieka i prosi, aby zechciała go przyjąć u siebie o godzinie 9-ej wieczorem. Stawia jednak warunek, że w pokoju musi być zupełnie ciemno nie wolno im będzie zamienić ze sobą ani słowa. W chwili, gdy Sagańska zastanawia się co zrobić z tym tajemniczym listem, zgłasza się do niej dr. Rohr, który proponuje jej, by została jego kochanką. Sagańska jest oburzona. Dr. Rohr oskarża ją o zamordowanie męża. Wywiązuje się między nimi drażliwa dyskusja.

Na dowód prawdziwości swych słów Rohr zaznacza, że krytycznego wieczoru widział Sagańską, gdy kupowała w aptece benzynę, a następnie udała się do mieszkania doktora Mianowskiego. Przyrzeka jednak, że będzie milczał o ile tancerka uleśnie jego prośbom.

Tymczasem minęła dziewiąta godzina i Sagańska znalazła w łazience drugi list, w którym tajemniczy osobnik donosił, że zgłosi się następnego dnia o dziewiątej wieczorem. Rohr spędził tę noc w pokoju tancerki.

Zgasić światło! — przemknęło jej przez myśl.

Sięgnęła drżącą ręką w stronę kontaktu. Po chwili pokój tonął w ciemnościach. Wstrzymała oddech. Choć nic nie wiedziała, mimo to wzrok skierowała w stronę drzwi do łazienki.

W pokoju panowała cisza. Nie słyszano najmniejszego nawet szmeru. Mroczny pokój napawał ją strachem. Może ktoś stoi przy niej?... Czeka, że uginają się pod nią nogi. Z wielkiego strachu

nie mogła wyciągnąć ręki, by przekreślić kontakt.

Była bliska obłędu. Jeszcze momenta padnie zemlona na ziemię. Zebrała resztki sił i wyciągnęła rękę.

Światło przywróciło jej przytomność. Drzwi od łazienki były zamknięte.

— A może zdawało mi się tylko? — pomyślała. — Jestem przewrażliwiona...

Otworzyła drzwi. W łazience nikogo nie było. Tylko na stoliku leżał list treści następującej:

— „Iruś, nie doprowadzaj mnie do ostateczności, będę jutro o tej samej porze opamiętał się!

*Twój paż*”

Słowa skreślone były niezgrabnie, koślawo na kawałku papieru, jakgdyby ktoś pisał je po ciemku.

Więc jednak ktoś był dziś w łazience. Którędy wchodził? Którędy zniknął? Im dłużej zastanawiała się nad tem, tem większy ogarniał ją strach.

Wróciła do pokoju i położyła się znowu na tapczanie. Próbowwała zasnąć — lecz napróżno.

O jedenastej przebrała się i zeszła na dół.

Na sali zbierali się już pierwsi goście. Przy jednym ze stolików ujrzała Rohra.

Uśmiechnął się do niej i skinął głową. Odpowiedziała mu również bladym uśmiechem.

Zbliżyła się do stolika, przy którym siedzieli artyści.

— Żle pani dziś wygląda... — rzekł Drwęski. — Czy źle się pani czuje?...

— Głowa mnie boli. Chętnie zrezygnowałabym z dzisiejszego występu.

— Lecz na nieszczęście doktor Mianowski już nie żyje... — docięła jej Zagórska.

Irena puściła płazem tę uwagę i zamówiła szklankę herbaty.

Zwracano na nią powszechną uwagę. Wymokingowani panowie posyłali jej uprzejme spojrzenia, a panie przyglądały się jej z wielkim zainteresowaniem.

Gdy o godzinie pierwszej w nocy wstępowała po schodach na górę do swego pokoju, drogę zagroził jej nagle Rohr.

— Jestem punktualny jak pan widzi... — rzekł, uchylając kapelusza.

— Jak się panu dziś podobał? — zapytała, starając się być jaknajbardziej uprzejmą.

— Jak zawsze — ogromnie!... Czy minął już ten przykry nastrój?

— O, już dawno!... — odparła ze śmiechem. — Scena jest dla mnie najlepszym lekarstwem!... Zawsze po występach czuję się znakomicie...

— To mnie cieszy... Nie cierpię dwóch rzeczy: przekiszonych ogórków i skwaszonych kobiet...

Otworzyła drzwi i zapaliła światło. Rohr pomógł jej zdjąć płaszcz. Instynktownie spojrzała na drzwi od łazienki. Były zamknięte.

Irena przysunęła do tapczanu stolik i wyjęła z szafki szklankę z koniakiem.

Rohr był w cudownym humorze. Płótno głupstwa, nalewał jeden kieliszek po drugim i śmiał się do rozpuku. Sagańska dzielnie mu sekundowała w picu.

W pewnej chwili porwał u w ramiona i uniósł do góry jak piórko.

Objęła go za szyję i przytuliła gorące swe wargi do jego ust.

Rzucił ją na łóżko. Dłuszał ciężko ściskając z niej trzęsącymi się rękoma pantofelki, narzutkę, suknię...

W nocy zbudziło ich nagle pukanie

do drzwi. Irena pierwsza zerwała się z łóżka.

— Kto tam? — zapytała nawpół sennym głosem.

— Policja! — brzmiała krótka odpowiedź.

W pierwszej chwili ogarnęło ją przerażenie. Spojrzała na śpiącego Rohra.

— Zaraz... — rzekła zapalając światło. — Poruszył się niespokojnie.

Blask elektrycznej lampy zbudził Rohra. Poruszył się niespokojnie i otworzył oczy. Przyłożyła palec do ust, dając mu znak, by nie mówił ani słowa. Na kartce napisała mu jedno słowo: „Policja”.

Rohr zrozumiał. Wyskoczył z łóżka i rozejrzał się nieprzytomnie dokoła.

Wskazała mu drzwi łazienki.

Lekarz szybko spełnił jej polecenie. Poprawiła swą pyjamę i otworzyła drzwi.

Na progu stał policjant.

— Bardzo przepraszam — rzekł grzecznie — ale otrzymałem polecenie sprowadzenia pani do prosektorjum.

— Dokąd?... Do prosektorjum?...

— Tak jest... Znaleźliśmy zwłoki pani męża...

Irena zbladła i odparła cicho:

— Już idę... tylko się ubiorę...

Policjant wszedł na korytarz. Zamknęła za nim drzwi. Z łazienki wysunęła się głowa lekarza.

— Pani musi iść... szepnęła.

— A pan?

— Zaczekam tu do rana. Nie mogę przecież o tej porze wyjść z hotelu... Będą mnie szukali po całym mieście, ale trudno...

Położył się z powrotem do łóżka Irena zaś udała się z policjantem do prosektorjum.

Ciemna, kamienne sala. Pod sufitem płonęła mała, matowa lampka. W powietrzu unosił się trupi zaduch. Od kamiennego sklepienia wiało chłodem i martwością.

Na podłodze leżał trup, przykryty czarną płachtą. W kącie stał Czerniak i dwaj komisarze policji. Rozmawiali szepsem.

Gdy Irena ukazała się na progu w towarzysztwie policjanta, przerwali rozmowę. Wszyscy trzej uklonili się w milczeniu a Czerniak wyciągnął do niej rękę.

— Bardzo przepraszam — rzekł — że musieliśmy panią fatygować o tej porze. Zwłoki wykryte zostały przed godziną.

Ujrawszy policjanta, zwrócił się doń:

— Dzwonił pan jeszcze raz do doktora Rohra?...

— Tak jest, panie naczelniku... Nikt nie odpowiada...

Czerniak zwrócił się do komisarzy:

— Przepadł nam gdzieś doktor... A zdawało się, że to taki spokojniutki człowieczek...

Irena udawała, że tego nie słyszy.

Atmosfera trumiarń podzielała na nią deprymująco. W gardle coś dławilo. Łzy cisnęły się do oczu.

— Chodź nam o maleńką konfrontację... — rzekł Czerniak. — Trup wygląda strasznie... Proszę być przygotowaną na najokropniejszy widok...

To mówiąc zbliżył się do zwłok.

— Niech się pani dobrze przyjrzy...

Powoli odchyłał czarną płachtę. Najpierw ukazała się zwęglona głowa.

Twarz była obrzękła, powieki popielate. Rysy zniekształcone. Włosy spalone. Złączone dłonie spoczywały nierniecho na brzuchu. Dziwnie skurczyła się ta postać po śmierci.

Spojrzała tylko na garnitur, na pantofle i zachwiały się pod nią nogi.

— Czy poznaje go pani? — zabrzmiał głos naczelnika urzędu śledczego.

— Tak... to on... — szepnęła cicho.

Jeden z komisarzy wziął ją pod ramię.

Przymknęła oczy i szepnęła zdławionym głosem:

— Trochę wody...

Czerniak zakrył trupa. Wziął ją pod ramię z drugiej strony i razem wyszli na podwórze.

— Niech się pani stara głęboko odetchnąć... O, tak...

Chłodny wiaterek muskał jej bladą twarz.

— Czy lepiej pani?... — zapytał Czerniak.

— Tak... przechodzi... ten zapach...

— Odprowadzę panią do taksówki... — zaproponował. — A może odprowadzić panią do hotelu?...

— Dziękuję... sama pojedę...

Próbowała podnieść się, lecz wszystko nagle zakreśliło się jej przed oczyma.

— Przecież sama pani nie da sobie rady... — nalegał Czerniak.

Starala się zebrać resztki sił by pokazać Czerniakowi, że obejdzie się bez jego pomocy. Udało jej się to z wielkim trudem.

— O widzi pan... Potrafię już dojść do rogu... POCO miałabym pana fatygować w nocy... — rzekła, posuwając się zwolna naprzód.

Na rogu pożegnali się. Irena wsiadła do taksówki, Czerniak zaś wraz z komisarzami wrócił jeszcze do prosektorjum.

— No, jakże tam? — zapytał Rohr, gdy Sagańska ogromnie zmieniona ra twarzy weszła do swego pokoju.

— Nic... Pokazano mi trupa... — odparła, zdejmując płaszcz.

Rohr przeciągnął się w łóżku.

— Czy o mnie nic tam nie mówiono?

— Zdaje się, że ktoś dzwonił po pana, ale w mieszkaniu telefon nie odpowiadał.

— Sekcję zwłok zdąży przeprowadzić przed południem... Nie wiem czemu oni się tak spieszą...

Sagańska siadła na brzegu łóżka. Była blada i zmęczona.

Rohr przysunął się do niej i zapytał:

— Poznała pani męża?...

— Tak... — odparła w zamyśleniu, odpinając powoli suknię. — To on...

— Widzę, że to panią ogromnie wzruszyło... — rzekł, przyglądając się jej uważnie.

Skreśliła światło. Włożyła pyjamę i wślizgnęła się pod kołdrę.

Przez cały dzień następny nie wychodziła ze swego pokoju.

Leżała na tapczanie z przewiazaną głową i popijała co chwilę chłodną herbatę.

Rohr pożegnał ją o ósmej zrana. W hotelu panował już ożywiony ruch, wymknął się więc niespostrzeżenie.

— Będę dziś znowu na sali... — rzekł na pożegnanie. — Zobaczmy się, prawda?

Skinęła głową. Wiedziała co znaczą te słowa... Na noc znowu do niej przyjdzie...

I nagle przypomniała sobie:

— O dziewiątej wieczorem zapowiedział swą wizytę tajemniczy „paż”.

(D. c. n.)



# DŹWIĘKOWY KINOTEATR "CAPITOL"

**Nieustraszony jeździec dzikiego zachodu. Bohater preri i pampasów — słynny KEN MAYNARD pierwszy PRZEMÓWI I ZASPIEWA z ekranu w swym najlepszym filmie romantycznym p. l.**

## "SENOR AMERICANO"

**"Dramat miłości i bohaterstwa. — Spiew! Humor! Sensacja! Emocja!"**

**Nadprogram! Dźwiękowa komedia z najrozkoszniejszym "Brzdącem" MUSIEM w roli głównej**

## Dziś Premiera!

**Pierwszy raz w Łodzi! Pierwszy raz w Łodzi!**

Początek w dni powszednie 4.30, w soboty, niedziele i święta o 1-ej.

## KINO - TEATR APOLLO

Łódź, 11 Listopada 16  
Dziś premiera.

## Poraz pierwszy w Łodzi! — Wspaniały film rodzimej produkcji p. t. „Pierwsza miłość Kościuszki”

Potężny dramat osnuty na tle historycznym. — W rolach głównych: **Marja Wrońska-Sykstus Lewicki, Kazimiera Rajska, Zbigniew Prawdź, Marjetta Will, Andrzej Karewicz i inni**  
Specjalna ilustracja muzyczna pod batutą A. BAJGELMANA. Początek codz. o g. 4-ej w soboty i niedz. o godz. 12-ej

Następny program  
**Dziewczyna z piekła**  
oraz  
**Jedna noc w państwie**  
Qui - Pro - Quo

## Przejazd 2 ODEON Przejazd 2

Pierwsze rewelacyjne arcydzieło rodzimej Produkcji, o głośnym tle historycznym z przeżyć naszego bohatera i wodza narodu Tadeusza Kościuszki. — Film p. t.

## Pierwsza miłość Kościuszki

Każdy, w którym bije serce, polaka musi film ten zobaczyć i swoim najbliższym film ten zalecić. Niebywała wystawa przepyszna galeria osób historycznych, cudowne tło epoki Stanisława Augusta, doskonałe zdjęcia i fotografie. Wzruszająca i potężna epopeja kochających się serc. Tragedja młodych lat Kościuszki naszego nieśmiertelnego bohatera-patrioty, którego bezinteresowna miłość ocaliła i poświęcenie niechaj będzie wzorem dla potomności. Nadprogram Farsa

## Główna 1 WODEWIL Główna 1

Dziś i dni następnych film p. t.

## „JA CHCĘ NA PŁÓTNO”

Kapitałna tragikomedja. W rolach głównych: **Pełna czaru stuprocentowa kobieta i ulubieniec Marjona Davesa William Heines**  
Nadprogram: Farsa

## TEATR REWIJ KAMELEON

pod kier. art. B. Orlińskiego i W. Boruńskiego.

w Kinie Spółdzielni, Sienkiewicza Nr 40

## Dziś premiera wielkiej rewji humoru, tańca i śpiewu p. t.

„Szukasz szczęścia? - Wstąp na chwilę.”  
w 2 częściach—16 obrazach, pióra Buna, Kruka, Roma, Loma, Własta i Włobora. — Udział biorą: W. Cesarska, J. Leonowicz, T. Liszewska, Lopek-Boruński, nowozaangażowany aktor teatru „Bagatel” w Krakowie Józef Kineński, B. Orliński, Z. Suwalski, J. Szymański oraz Kameleongirls. — W programie: skecze, inscenizacje, numery solowe, zespołowe i atrakcyjne. — Reżyser: B. Orliński. Baletmistrz: J. Szymański. Conferencjer: J. Kineński. Dekoracje: W. Nowakowski. Orkiestra pod kier. C. Kantora. — Początek przedstawień o z. 7.45 i 9.15, w soboty, 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz. W niedziele i święta o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Uwaga: Codziennie podczas każdego przedstawienia będą rozdawane między Publicznością efektywne dolary amerykańskie.

## Kino - Teatr „CORSO”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH NIEBYWAŁY, PODWÓJNY PROGRAM

## I. Ken Maynard Królewski Jeździec w swej najpotężniejszej kreacji II. BAGAŻOWY Nr. 13.

Wielki oszałamiający komedio - dramat w 10 aktach. W roli głównej: porywający Victor Mc. Langlen, największy humorysta Ameryki Far-el Mc. Donald, czarująca Leatrice Joy. Ceny miejsc nie podwyższone. Początek o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta godz. 12-ej pp. Ceny miejsc na pierwszeseanse znacznie niższe! Orkiestra pod kier. A. Białkiewicza.  
Następny program: ZAMASKOWANE TWARZE. W roli głównej: Tim Mc. Coy.

**ŻYCIE PŁCIOWE! SEKSUALIZM!**  
Tylko dla dorosłych!!!  
10 cennych i pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety”. Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy - masaż”. Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: „Samogwałt mężczyźni-kobiet”. 4) Dr. Weininger: „Tajemnica kobiet i mężczyźni”. 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne”. — Dodałem 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczka pocztowa. Na wydatki załączyć zł. 1.50 (znakczyłki i święta od 9-1 pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32, m. 6.

**Dr. med. Niewiażski**  
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych  
ul. Andrzeja 5  
Tel. 159-40  
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

**LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU**  
Piotrkowska 294, tel. 122-89  
(przy przystanku tramw. pabjanickich)  
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.  
Wszystkie specjalności i dentystyka  
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa elektryzacja, Roentgen, szkielety, analizy (mocz, kała, krwi, płowocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.  
Wizyty na miasto.  
Porada 4 złote

**SKŁAD FUTER Zakład Kuśnierski J. SZWARCMAN**  
Narutowicza Nr. 42 (sklep frontowy)  
Tel. 166-31.  
poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki poedyńcze wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na dogodnych warunkach — Obciążenie nie obowiązuje do kupna. — PP urzędni-kom państwowym udzielam rabatu.

**Dr. med. H. Rózaner**  
Narutowicza (Dzielna) 9  
tel. 128-98  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
**Elektroterapia**  
przy muje od 8-10 i od 5-8  
ODDZIELNA POCZEKALNIA DLA PAŃ

**Dr. med. REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia, Elektroterapia.  
Południowa 28 — tel. 201-93  
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedziele od 9-1, pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Dr. med. Lagunowski**  
Powrót.  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)  
Tel. 181-83  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

**Dr. med. H. Lubicz**  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 43  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8, w niedziele i święta od 9-1 Dla Pań oddzielna poczekalnia

**Dr. med. J. DYNIN**  
Choroby uszu, nosa, gardła i krtań.  
Przyjmuje od g. 5 do g. 7.  
Ul. 6-go Sierpnia 30. Tel. 153-85

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro  
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Dr. med. S. Kantor**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.  
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.  
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.  
Przyjmuje od 3-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. W. Balicka**  
Sienkiewicza 95  
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8.

**Dr. med. H. Lubicz**  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 43  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8, w niedziele i święta od 9-1 Dla Pań oddzielna poczekalnia

**Dr. med. SOMMER**  
Ul. 6-go Sierpnia 1.  
telefon 220-26.  
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.  
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12.  
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

**Dr. med. HELLER**  
chor. skórne i weneryczne  
NAWROT 2  
Tel. 179-89  
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp dla niezamożnych. ceny lecznic.

**DR. MED. P. MARKOWICZOWA**  
Chor. skórne i weneryczne KOSMETYKA LEKARSKA  
przeprowadziła się na ul. ZAWADZKA 14, tel. 165-35, przyjmuje od 9-11 i od 3-8 wiecz.

**Dr. med. S. Neumark**  
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampa kwarcowa  
MONIUSZKI 5  
tel. 170-50.  
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

**Dr. J. SILBERSTRÖM**  
Zielona 11.  
Tel. 113-42.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampa kwarcowa. Elektroterapia.  
Przyjmuje od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1 pp. dwórzcu.

**Dr. med. Glazer**  
ul. Zielona № 6  
Telefon 185-49.  
Chor. skórne i weneryczne  
Przyjm. od 12-2 i 7 $\frac{1}{2}$ -8 $\frac{1}{2}$  w

**Dr. med. Ludwik FALK**  
Choroby skórne i weneryczne.  
NAWROT 7  
telef. 128-07  
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

POTRZEBNE są uczenie na wyjazd do baletu i do wszystkich imprez scenicznych. Wiadomość ul. Wólczańska Nr. 75, m. 10.

ZDOLNA biuralistka poszukuje ze skromnym wynagrodzeniem posady biurowej Władę polskim i niemieckim słowie i piśmie. pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje. Oferty sub „2111”.



## Hokeiści Ł.K.S-u zabierają się do pracy

Jak się dowiadujemy sekcja hokejowa ŁKS-u zabrała się już do pracy organizacyjnej. Treningi sekcji tej oraz zawody odbywać się będą na treningowym boisku piłkarskim ŁKS-u przy Al. Unji, który to teren całkowicie oddany zostanie na okres zimowy do użytku hokeistów.

## A. Z. S. poznański mistrzem Polski w koszykówce męskiej

W Poznaniu odbył się w dniu wczorajszym ostatni mecz o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej między AZS-em a Cracovią, zakończyły zwycięstwem A. Z. S. em poznańskiego stosunku 29:27. Gra była niezwykle ciekawa. Cracovia stawiała dzielny opór. Po tym zwycięstwie tabela rozgrywek w piłkę koszykową o mistrzostwo Polski przedstawia

się następująco: (AZS) Poznań 6 pkt., Polonia (Warszawa) 1 pkt., Cracovia 1 pkt. Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w hazenie między ŁKS-em warszawskim zakończył się zwycięstwem AZS-u 3:0 (walcower) z powodu nieprzybycia drużyny łódzkiej. Wskutek tego walcoweru AZS warszawski zdobył tytuł mistrza Polski w hazenie.

## Ł.T.S.G. w klasie A...

Obiecywano sobie bardzo dużo ze spotkania z Ruchem, liczone się poważnie ze zwycięstwem ŁTSG, jednakże jak to już podajemy na innym miejscu drużyna łódzka nie potrafiła zdobyć się na tak konieczny w tych razach wysiłek.

Po meczu łódzkim liczone jednak, że jakoś to będzie, że przecież niemożliwe, by Warszawianka pokonała Wartę, a stąd wniosek, że przecież ŁTSG utrzyma się w Lidze.

Jednakże w godzinach popołudniowych nadeszła do Łodzi smutna wiadomość z Warszawy, że Warta pokonana została w stosunku 4:0.

Wiadomość, że wywodziła się wprost nieprawdopodobną i zwolennicy ŁTSG w żaden sposób nie chcieli uwierzyć w możliwość uzyskania takiego wyniku z szesznastym mistrzem Ligi. Niestety wynik okazał się prawdziwy i trzeba się było pogodzić z faktem spadku ŁTSG do niższej klasy. Warto podkreślić, że gdyby Warszawianka wygrała z Wartą w Lidze utrzymałaby się Ł. T. S. G., a gdyby mecz warszawski zakończył się wynikiem 2:1 dla Warszawianki doszłoby do trzeciej rozgrywki między obu kandydatami do spadku. Wynik 4:0 przekreślił jednak wszelkie nadzieje łodzian: musieli się pogodzić z faktycznym, acz bardzo smutnym stanem rzeczy.

## Mecze piłkarskie w Łodzi

ŁKS. — WKS. 3:0 (0:0). Przedmecz spotkania Ruch — ŁTSG. Zawody powyższe traktowane będą prawdopodobnie jako towarzyskie, gdyż trwały dwa razy po 30 min. Zapowiedziane zawody o puchar Kurjera Łódzkiego nie doszły do skutku, wskutek nieporozumienia co do godziny rozpoczęcia zawodów.

Widzewska Man. — Kruscheender 3:0 (2:0). Ostatni mecz o wejście do kl. B. Bramki dla Widzewskiej Manu. zdobyli: Kowalewski, Walter i Strzelczyk. Mecz został przerwany na 30 min. przed końcem z powodu niesubordynacji drużyny pabjanickiej. Sędzia p. Rakowski Zjednoczone — IKP. 1:0. Zawody o puchar „Expressu”.

Widzew III — SSKM 9:1. Zawody o tytuł mistrza klasy C.

ŁKS. II — ŁKS. 2:1. Zawody powyższe o tytuł mistrza klasy B. rozegrane zostały w dniu wczorajszym w Kaliszu. Obie bramki dla ŁKS-u zdobył Sędziwój, dla KK-u Michałak. Sędzia p. Stępień.

## Wyniki spotkań o wejście do Ligi

WILNO: AKS—82 p. p. 7:3 (2:0). Łatwe zwycięstwo drużyny śląskiej, która przez cały czas zawodów znacznie górowała nad przeciwnikiem. Bramki dla AKS-u zdobyli: Niechciol 5 i Duda 2, dla 82 p. p. Gwoździński 2, Kwasowicz 1. Sędziował p. Jarosz z Lublina.

POZNAŃ: Lechia—Legia 3:0 (2:0). Nadspodziewane zwycięstwo Lechii lwowskiej, jeśli zważyć, że we Lwowie Lechia przegrała do Legii 1:2. Lechia grała tym razem b. dobrze i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Sędziował p. Langie z Łodzi.

# RUCH—Ł. T. S. G. 3:2 (1:0) Ładna gra drużyny śląskiej

Z niecierpliwością oczekiwane przez sfery sportowe naszego miasta spotkanie ŁTSG — Ruch zakończyło się przegrana drużyny łódzkiej.

Przegrana ta jest tem boleśniejsza, że kosztowała zespół łódzki utratę Ligi, gdyż równocześnie w Warszawie Warszawianka pokonała Wartę 4:0.

Niestety drużyna łódzka zawiadła oczekiwaną sportową Łodzi.

Nie umiała się ona zdobyć na konieczny w takich razach wysiłek, nie umiała zaimponować ambicją i meczem wczorajszym wystawiła sobie jaknajgorsze świadectwo.

Najtragiczniejszą stroną tego meczu jest fakt, że drużynie łódzkiej wystarczyło zdobyć jeszcze jednej bramki, by utrzymać się w roku przyszłym w Lidze.

Cóż z tego jednak, kiedy drużyna Ł. T. S. G. nie przebiegała w środkach, by unieszkodliwić przeciwnika, zapominając o jednym, że w takich wypadkach gra spokojna można stanowczo o wiele więcej działać.

Przed sędzią p. Adamkiem z Poznania stanęły drużyny do gry w następujących składach:

Ruch: Kremer, Katzy, Kusz, Badura, Gąsior, Zarzycki, Urban, Peterek, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Ł. T. S. G.: Falkowski, Mikołajczyk, Milde, Triebel, Pogodziński, Triebe, Gallert, Sokołowski, Herbstreich, Voigt, Berkman.

Rozpoczęła grę Ruch, który rozgrywał się na dobre i wysyłając ciągle w bój swoje doskonale skrzydła zdobywał z minuty na minutę większą przewagę.

ŁTSG ogranicza się do wypadów, nota bene dość groźnych, zwłaszcza wtedy gdy przy piłce znajdował się Herbstreich. W 32 min. gracz ten oddaje piękną „bombę“ z odległości co najmniej 30 kroków, lecz słupek stanął na przeszkodzie w zdobyciu bramki.

Tempo gry zaostrza się z minuty

## CZWÓRMECZ GIER SPORTOWYCH W ŁODZI.

W dniu wczorajszym odbył się w sali Gimn. Niemieckiego czwórmezc gier sportowych między drużynami Hasmonea i Geyer. Jednocześnie rozegrany został mecz siatkowy systemem trójkowym ŁKS — Geyer. Wyniki przedstawiają się następująco: ŁKS. — Geyer 30:27, siatkówka żeńska: Geyer — Hasmonea 34:32 (po dogrywce), siatkówka męska: Geyer — Hasmonea 30:11, koszykówka żeńska: Hasmonea — Geyer 10:8, koszykówka męska: Hasmonea — Geyer.

na minutę. W 25 minucie jeden z ataków gospodarzy kończy się zdobyciem bramki, nieuznanej przez sędziego z powodu wyraźnego spalonego. W 5 min. później ŁTSG znów atakuje, stwarzając zamieszanie pod bramką gości. Kremer wybiegając błaka się na polu karnym, nie mogąc z powodu natłoku dostać się z powrotem do bramki. Sokołowski i Herbstreich oddają dwie piękne „bomby“, raz jednak piłkę broni nie mał z siatki Katzy, drugi raz odbija się ona o słupek. Kilkuminutowa przewaga drużyny łódzkiej ustaje i teraz Ruch rozpoczyna nową serię ataków. Już w 32 min. Peterek ładnie wypuszcza Urbana, którego centrę zamienia w ładną bramkę Włodarz.

Po zmianie stron ŁTSG rozpoczyna gwałtowne ataki. W 5-ej min. Gallert wysuwa ładnie Herbstreichowi, który pakuje piłkę lekko do siatki **obok zabn-**

zonującego Kremera. Ruch opanowuje sytuację i przypuszcza serię nowych ataków. W 10-ej min. Urban ładnie przerywa się przez pomoc gospodarzy, dośrodkowuje przyziemnie i naddiegający Włodarz zdobywa drugą bramkę dla swych barw.

Psychiczne załamanie się gospodarzy wykorzystuje Ruch i bezustannie przysiaduje teraz na polu karnym gospodarzy. W 23 min. słabo grający Milde stacza pojedynek z Buchwaldem, z którego zwycięsko wychodzi ślązak i zyskuje trzecią bramkę dla swych barw. W drużynie gości ogromna radość. Gracze całując się winszują sobie wzajemnie. W minutę później atakuje ŁTSG. Jeden z obrońców Ruchu dotyka piłki ręką i rzut karny zamienia pewnie na bramkę Milde.

Ostatnie minuty nie należą już do ciekawych.

## Sensacyjne wyniki meczów ligowych Wspaniały finish Warszawianki

Warszawa: Warszawianka — Warta 4:0 (2:0). Decydujący mecz ligowy dla Warszawianki, od wyniku którego zależało, który z dwóch zagrożonych zespołów opuści w r.b. Ligę zakończył się wspaniałym zwycięstwem drużyny warszawskiej. Warszawianka grała niezwykle ambitnie i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Bramki dla drużyny stołecznej zdobyli: Zarzecki z karnego, Materski i Szenajch dwie. Warta wystąpiła bez Przybysza, pozatem w normalnym składzie. W Warszawiance wyróżnili się: Materski, Zarzecki, Zwierz II i Szenajch. Publiczności około 3 tysiące. Na skutek tego zwycięstwa ŁTSG. opuszcza Ligę mając tyleż punktów co Warszawianka, lecz o 36/1000 graczy stosu-

nek bramek.

Kraków: Cracovia — Czarni 2:1 (2:0) Zwycięstwo Cracovii w zupełności zasłużyła, aczkolwiek w drugiej połowie gra należała do Czarnych. Cracovia po zdobyciu w pierwszej połowie dwóch bramek przez Kossoką miała już dość i w drugiej połowie nie wysilała się zbytnio. Jedyną bramkę dla Czarnych zdobył po rzucie rogu Drzymala. Pod koniec zawodów wybuchła awantura między niektórymi zawodnikami. Sędziował p. Bira z Łodzi.

Lwów: Garbarnia — Pogoń 0:0. Mecz stał na bardzo niskim poziomie. Do przerwy przewaga Garbarni, po zmianie stron Pogoni. Sędziował p. Wardejszkiewicz z Łodzi.

## Międzyklubowe zawody bokserskie w sali Kl. Sportowego Zjednoczone

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Klubu Sportowego Zjednoczone międzyklubowe zawody bokserskie, w których osiągnięto następujące wyniki: W. musza: Pietrzyński (Sokół) zwycięża na punkty Obtulowicza (Widz. Manuf.), w półrękowa: Szlegiel (Union) zwycięża na punkty Kana (Zjednoczone) Grawin (Geyer) zwycięża na punkty Szligla (Z.), Kierzkowski (Union) zwycięża na punk-

ty Klinka (Zjedn.), w. lekka: Kilański (Kr. Ender) remisuje z Chmielewskim (IKP), Lipiec (Geyer) zwycięża Bartosiaka (Z.) w. półśrednia: Pankowski zwycięża na punkty Dutkiewicza (Geyer). W tej samej wadze Garncarek (IKP) odnosi sensacyjne zwycięstwo nad Kuropatwą (Kruschender). Sędziowali w ringu na zmianę pp. Nowak i Stibbe.

# SIMBA

Najoryginalniejsze.  
na potężniejsze  
i najciekawsze  
arcydzieło

# KRÓL PUSZCZY

Twór 4 letniej wyteżonej pracy stworzony pod protektoratem  
**Rządu Amerykańskiego.**

Wspaniałe, pełne niebezpieczeństw widowisko przy udziale słynnych i nieustraszonych podróżników  
**Martina i Osy Johnsona.**

## Otwarcie centrali telefonicznej w Watykanie



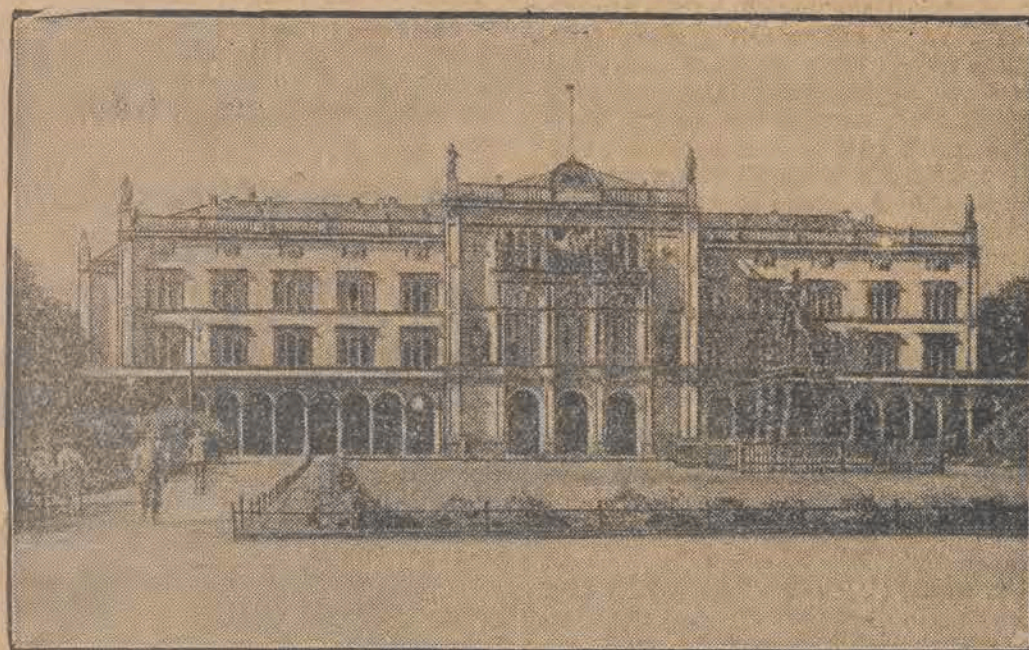
Jedna z firm amerykańskich podarowała papieżowi Piusowi kompletną stację telefoniczną. Otwarcie centrali połączone było z wielką uroczystością. Papież osobiście włączył pierwszy kabel. Z prawej strony stoi sekretarz papieża kardynał Pacelli.

## Wybuch wulkanu hawajskiego



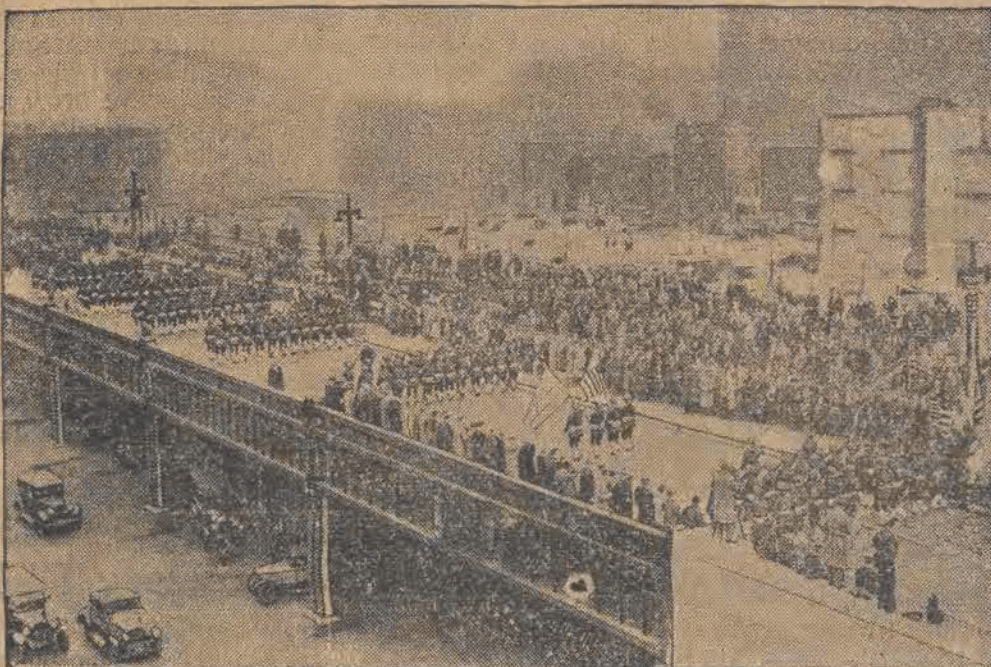
Na wyspach hawajskich nastąpił w tych dniach gwałtowny wybuch nieczynnego od dłuższego czasu wulkanu Kilauea. Straty, spowodowane wybuchem sięgają sumy 200.000 dolarów.

## Awantury studentów w Królewcu



Na uniwersytecie w Królewcu, gmach którego widzimy na ilustracji, wynikił skandaliczne awantury studentów, skierowane przeciwko rektorowi. Podczas oczyszczania placu przed uniwersytem przez konną policję, wielu studentów zostało rannych.

## Auto-strada w New-Yorku



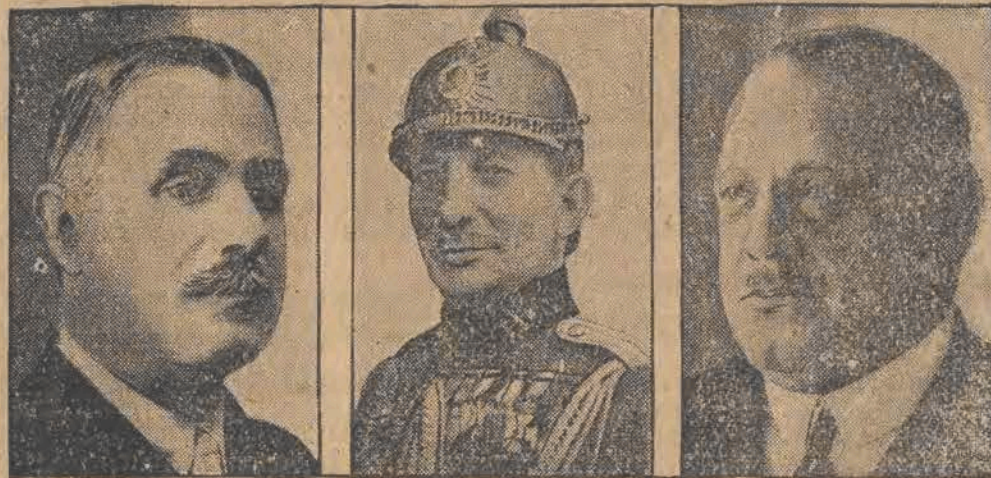
W New Yorku wybudowano specjalną jezdnię dla samochodów, t. zw. Auto-strada, zawieszoną na mostach. Ulica ta ma odciążyć jezdnię normalną od nadmiernego ruchu kołowego.

## Potwór morski w cyrku Hagenbecka



W słynnym cyrku Hagenbecka najwspanialszym okazem był olbrzymi słoń morski, wartości 200.000 złotych. W tych dniach do basenu, w którym pływał potwór, jakiś chłopiec wrzucił stłuczoną butelkę. Słoń połknął ją, co spowodowało natychmiastową jego śmierć. Był to jedyny okaz słońca morskiego w niewoli.

## Nowa dyktatura w Hiszpanji



Sytuacja w Hiszpanji zaostrzyła się w ostatnich dniach tak dalece, że w kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski o konieczności wprowadzenia dyktatury wojskowej. Do rządzącego dyktatoratu wejść mają: generał Saro (z lewej) gubernator wojskowy Madrytu, generał Barrera (w środku) b. komendant Katalonji, generał Martinez Anido (z prawej) minister spraw wewnętrznych w gabinecie Primo de Rivery.

## PAMIĘTAJ, ZE ROK 1930 JEST ROKIEM CZCI DLA MOWY OJCZYSTEJ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.26-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80.

Konto P.K.O. Wydawnictwo „Republika” 68.148

### PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł miesięcznie. — Zamiejscowe 3,70 zł miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1,20.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.